



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 26 września 1918 r.

Z pośród mów wygłoszonych przez przedstawicieli rządu w komisji głównej parlamentu niemieckiego na szczególną naszą uwagę zasługują dwa przemówienia: sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, v. Hintze, i vice-kancelarza Payera. Obydwa te wystąpienia wykraczają poza sferę ostrożnych ogólników i w pewnych kwestiach precyzują poglądy i zamiary rządu.

Pan v. Hintze mówił o sprawie polskiej. Nie poruszając całokształtu zagadnień, wchodzących w zakres tej sprawy, napomknął jedynie o pewnych jej stronach. Śnać te właśnie poruszone strony kwestji są z punktu widzenia interesu niemieckiego najważniejsze.

Na samym wstępie tej części przemówienia p. v. Hintze oświadczył, iż w rozwiązaniu problemu polskiego Niemcy „gotowe są porozumieć się z Austro-Węgrami, jako stroną zainteresowaną, z warunkiem wysłuchania życzeń Polaków“. Ponieważ hr. Burian już dawniej postawił ten sam warunek, na tym więc punkcie panuje pomiędzy państwami centralnymi całkowita zgoda. P. v. Hintze podkreślił dwukrotnie, że życzenia Polaków będą wysłuchane.

Rokowania mają przedewszystkiem mieć na celu „osiągnięcie ekonomicznego równoprawienia państw centralnych z Polakami na rynku polskim“. Rekompensatę dla Polski ma stanowić „przyjęcie jej do przyszłego środkowoeuropejskiego związku gospodarczego“. Bliższe określenie roli i stanowiska Polski w tym związku p. v. Hintze uważał, jak widać, za przedwczesne, główny bowiem nacisk położył na kwestje, które winny być załatwione, zanim jeszcze ów związek powstanie. A więc: tymczasowy traktat handlowy „na zasadzie największego uprzywilejowania“, równoprawnienie poddanych niemieckich i austriackich z poddanymi polskimi w dziedzinie handlu, przemysłu, praw nabywania majątku, szczególnie zaś ziemi; obustronna swoboda transportu towarów i osób przez Polskę i Niemcy; wolna dla stron obojga żegluga na Wiśle i przyległych drogach wodnych. W dziedzinie kulturalnej rząd niemiecki domagać się będzie pozostawienia w mocy praw, wydanych podczas okupacji, a zmierzających do utrzymania niemieckich szkół i kościołów.

Te narazie kwestje, dotyczące sprawy polskiej, poddał niemiecki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych pod rozprawę komisji głównej parlamentu.

Vice-kancelarz Payer omawiał sprawę przyszłych stosunków prawno-państwowych w t. zw. prowincjach nadbałtyckich, wyłuszczać obszerniej niemiecki punkt widzenia. Już obecnie za rzecz pewną uważa p. Payer to, że Kurlandja, Liflandja i Estonja nie będą stanowiły trzech samodzielnych organizmów państwowych, lecz powinny być złączone w jeden organizm.

„O aneksji tych krajów oraz Litwy — mówił dalej vice-kancelarz — nie może być oczywiście mowy, aczkolwiek nie możemy im udzielić zupełnej wolności, której się zresztą wcale nie domagają; będą one zresztą miały poważne również korzyści z połączenia się z nami“.

W tem samym przemówieniu vice-kancelarz odparł zarzuty, wywołane jego mową sztudgardzką, i przytoczył szereg argumentów na poparcie swego zasadniczego stanowiska w kwestji nienaruszalności traktatów, zawartych z Rosją, Ukrainą i Rumunją. Nadzieję na „wywrócenie do góry nogami prawno-państwowego stanu“, wytworzonego na wschodzie Europy, nazwał vice-kancelarz „politycznym absurdem“. Traktaty te, usankcjonowane przez radę związkową i przez parlament, żadnej zmianie ulegać nie mogą, tembardziej „przy współdziałaniu wrogów, z którymi toczy się walka na śmierć i życie“. „Proszę zapytać Anglii — mówił p. Payer — czy zgodziłaby się ona na poddanie pod dyskusję Niemiec, Austro-Węgier i Turcji sprawy akceptowania zdobycia Egiptu, dokonanego podczas wojny“. Analogja ta nie oznacza jednak, że Niemcy w tej sprawie uznają fakt dokonany, to też vice-kancelarz podkreślił, że zdobycie Egiptu uważa tylko za akt gwałtu, podczas gdy państwa kresowe „zupełnie swobodnie odłączyły się od Rosji“ i zwróciły się do Niemiec „na zasadzie zaproponowanego im i uznanego wyraźnie drogą prawno-państwową prawa samookreślenia“.

Znane powiedzenie sekretarza stanu dla spraw kolonialnych, d-ra Solfa, o tem, że traktat brzeski stanowi dopiero pewnego rodzaju ramy, które w przyszłości całkowicie wypełnione będą treścią pozytywną, vice-kancelarz wyjaśnił w ten sposób, że przyszłe rokowania z państwami zachodnimi dadzą powód do uzupełnienia i pogłębienia tego traktatu, a mianowicie: kwestje związku narodów, sądów rozjemczych i t. p. zostaną również zastosowane do stosunków pomiędzy Rosją a Niemcami. Słowem, kongres pokojowy może skłonić Niemcy do uzupełnienia zawartych już traktatów, lecz jedynie w dziedzinie niektórych nowych postanowień, jakie będą dotyczyły wszystkich państw i narodów, nie zaś w zakresie faktów już ustalonych. Taką interpretację w mowie vice-kancelarza znalazło głośne wystąpienie d-ra Solfa. „Zgóry powiększać ilość trudności przez ponowne branie pod uwagę uregulowania spraw już uregulowanych, byłoby rzeczą, sprzeciwiającą się naszym żywotnym interesom“ — rzekł w końcu vice-kancelarz, przypominając słuchaczom przysłowie: „Staraj się trzymać to, co już masz“.

Jak wiadomo, poglądy powyższe vice-kancelarza podzielają nie wszystkie stronnictwa niemieckie. Niektóre z nich uważają drogę w kompromisu kwestji traktatów już zawartych za niewykłuczoną.

Siły polskie na Wołyniu.

II.

Przystępując z kolei do krótkiej charakterystyki obecnego stanu posiadania ziemi na Wołyniu, winniem przedewszystkiem zwrócić uwagę na ogromne szczyby, jakie w polskim stanie posiadania wyrządziły tu masowe konfiskaty dóbr w okresie tak licznych po upadku Rzeczypospolitej ruchów narodowych. Tuż oto za Bugiem rozpoczynają się obszary dawnej Lubomelszczyzny. Miasteczko Luboml, które za polskich czasów było głównym ośrodkiem starostwa tejże nazwy, na życzenie króla Stanisława Augusta nadane zostało na własność hetmanowi Ksaweremu Branickiemu. Po upływie z górą pół wieku, w r. 1848, rząd rosyjski skonfiskował cały majątek jego wnukowi, również Ksaweremu, za „samowolne opuszczenie granic państwa i udział za granicą w spisach przeciwko Rosji“. Miasteczko z dwudziestoma czterema wsiami — 17.500 dusz męskich, z górą sto tysięcy morgów ziemi, piękny warsztat pracy dla kilkuset conajmniej rodzin polskich, wszystko to stało się terenem zniszczenia i zażartych doświadczeń rusyfikacyjnych. Niektóre folwarki porozdawano lub posprzedawano za beżen urzędnikom i generałom rosyjskim, resztę ziemi rolnej rozdano chłopstwu prawosławnemu „na wykup“, a olbrzymie lasy wzięto pod administrację rządową i sprowadzono do nich całą obsługę rosyjską.

Podobny był los Kowelszczyzny. Dobra te, składające się z trzech miasteczek (Kowla, Wyżwy i Milanowicz) oraz dwudziestu trzech wsi, skonfiskowane zostały wraz z 16.197 duszami męskimi głośnemu „emirowi“ Wacławowi Rzewuskiemu za udział w powstaniu listopadowym.

Nie przytaczamy tu dalszych danych o spustoszeniach, jakie konfiskaty rosyjskie wyrządziły w polskim stanie posiadania na Wołyniu, nadawałyby się bowiem one raczej do osobnej monografji. Zwracamy tylko uwagę na tę okoliczność, że osłabianie siły polskiej w tym kraju odbywało się w ciągu ubiegłego wieku prze-ważnie drogą brutalnych i bezprawnych nakazów i rozporządzeń rządowych.

Według danych urzędowych z r. 1905, własność t. zw. prywatna obejmowała na Wołyniu 2,819,930 dziesięcin, czyli 48,9 proc. całości kraju, własność nadziałowa włościańska 2,298,861 dzies., czyli 39,8 proc., wreszcie własność państwa, cerkwi i instytucji 653,338 dzies., czyli 11,3 proc. Ogółem obszar Wołynia obliczono na 5.772.129 dzies.

Obliczenie własności polskiej w rubryce własności nadziałowej jest obecnie jeszcze rzeczą niemożliwą. Niewątpliwie jednak i tu pewien obszar należy do Polaków. Wśród własności rządowej największą przestrzeń zajmują lasy, bo aż 378.938 dzies.

Dóbr apanażowych należy na Wołyniu ogółem 52.932 dzies. Są to trzy duże majątki, nabyte po powstaniu od rodzin polskich:

Bank włościański w ciągu dwudziestolecia 1883—1903 nabył ogółem na Wołyniu 118 tys. dzies.: najwięcej w pow. żytomierskim—21 tys. dzies., najmniej w pow. kowelskim—2 tys. dzies. W r. 1903 płacił Bank przeciętnie za dziesięcinę 120 rb.

Według obliczeń z r. 1865, do właścicieli ziemskich Polaków należało na Wołyniu 2.776.000 dzies., do Rosjan 167.000 dzies., do żydów 30.000 dzies. Po upływie ćwierćwiecza, w r. 1890, na skutek znanego prawa z r. 1865, zabraniającej-

go Polakom nabywania ziemi, stosunek ten zmienił się już ogromnie. Do Polaków należało wówczas 1.162.000 dzies., do Rosjan 865.000 dzies., do Żydów 42.000 dzies. i do Niemców 242.000 dzies. Reszta przeszła do apanaży i w znacznym stopniu na parcelację.

Ścisłejsze już znacznie, choć także nie pozabawione celowych zupełnie opuszczeń (np. własności poddanych zagranicznych, w tym wypadku wyłącznie Polaków) obliczenia, dokonane w r. 1909 dla stołypinowskiego projektu ziemstw, wykazały w ręku polskiem 1.030.927 dzies., czyli 45,7 proc. ogółu własności prywatnej. Należało zatem do Polaków:

W pow. dubieńskim	54.611 dzies.
„ kowelskim	71.830 „
„ krzemienieckim	43.352 „
„ łuckim	77.336 „
„ ostrowskim	49.189 „
„ owruckim	74.013 „
„ rowieńskim	170.546 „
„ starokonstantyn.	49.678 „
„ włodzimierskim	92.241 „
„ zastawskim	116.821 „
„ zwiahelskim	128.786 „
„ żytomierskim	102.519 „

Wśród własności polskiej było kilka latyfundiów, stanowiących ordynacje.

Blizsze szczegóły o stanie posiadania poszczególnych narodowości w powiatach Wołynia przyniosły ogłaszane w miejscowym organie rządowym listy wyborców do ziemstw. Z ostatniego takiego wykazu za r. 1914 przytaczamy poniżej garść danych, dotyczących powiatów zabużańskich: W pow. kowelskim było zatem pełnocenzusowych wyborców Polaków (maj. ziemski nie mniej 150 dzies. lub nieruchomości w szacunku nie mniej 7.500 rb.) ogółem 75, w tem 8 wyborców miejskich z Kowla.

Ogólna przestrzeń ziemi, będąca w tym powiecie w ręku Polaków z pełnym cenzusem, wynosiła—63.837 dzies.

Ogólny szacunek nieruchomości, należących do 8 wyborców-Polaków w Kowlu, wynosił 116.409 rb.

Pełnocenzusowych wyborców narodowości nie polskiej lista urzędowa wymieniła 67.

Wyborców z cenzusem średnim (gruntu najmniej 30 dz. lub nieruchomości wartości 1.500 rb.) było: Polaków 92, w tem 45 z samego Kowla. Ogólna przestrzeń gruntu, podanego w tej rubryce—2.950 dz., zaś wartość 45 nieruchomości miejskich—140.626 rb. Wyborców nie-Polaków z cenzusem średnim było 169.

Wyborców z cenzusem drobnym (gruntu od 15 do 30 dz. lub nieruchomości wartości szac. od 750 do 1.500 rb.) było 61 Polaków, w tem 16 z Kowla, nie-Polaków zaś 185.

W pow. włodzimierskim wyborców pełnocenzusowych (roli najmniej 125 dz. lub nieruchomości od 7.500 rb.) było Polaków 88, w tem 7 wyborców miejskich z Włodzimierza; nie-Polaków zaś 73, w tem 6 z Włodzimierza i Uściługu.

Wogóle w posiadaniu pełnocenzusowych Polaków 70.134 dz., zaś Rosjan—41.583 dz. Szacunek 6 nieruchomości polskich we Włodzimierzu—91.022 rb., zaś 6 rosyjskich we Włodzimierzu i Uściługu—66.963 rb.

Wyborców z cenzusem średnim (gruntu 25 dz. lub nieruchomości. o szac. na 1.500 rb.) było Polaków 76, w tem 20 wyborców miejskich z Włodzimierza, Horochowa i Uściługu; nie-Polaków zaś 224, w tem 36 wyb. miejskich.

Wyborców z cenzusem drobnym (gruntu od 12½ do 25 dz. lub nieruchomości. o szac. na 750 rb.) było Polaków 64, innych zaś 410.

Nie chcąc przeciążać artykułu balastem suchych cyfr, nie podajemy już odnośnych danych, dotyczących pozostałych dziesięciu powiatów Wołynia. Jak zresztą wynika z podanych powyżej ogólnych obliczeń, własność ziemiska polska jest jeszcze silna w całym kraju i obejmuje bardzo rozległe obszary.

Nietylko zresztą rolnictwo, ale również i wielki przemysł pozostaje tu niemal całkowicie w ręku Polaków. Mówimy o cementowniach i cukrowniach. Tych ostatnich w r. 1910 było na Wołyniu 16.

Wojna obecna wywołała już ogromny przewrót w stosunkach. Polskość, duszona dotychczas zapamiętała, zaczęła tu nareszcie zyskiwać solidniejszą podstawę w rozległej pracy oświatowej wśród ludu. W obrębie specjalnie dwóch powiatów: włodzimierskiego i kowelskiego, po-

zostających już od jesieni 1915 r. w okupacji wojskowej państw centralnych, zaszły zmiany bardzo poważne, które należyce uwydatniły polski w znacznym stopniu charakter Wołynia. W rozległym czworoboku pomiędzy Opalinem, Kowlem, Włodzimierzem i Uściługu ludność polska wynosi obecnie od 65 do 70 proc., gdzieindziej mniejszości polskie wynoszą od 35 do 40 proc. Ogółem w obu powiatach jest do 35 proc. Polaków przy 25 proc. Żydów i 40 proc. Rosjanów. Jedynie żywił polski reprezentuje tu obecnie istotną siłę kulturalną. Szkolnictwo polskie na tym obszarze rozwinęło się, pomimo klęsk wojny, w stopniu imponującym. Istnieje tu od lat już dwóch zgórą około 50 szkół polskich, w których pobiera naukę zgórą 4 tysiące dzieci. Wśród tych szkół jest jedna 6-klasowa we Włodzimierzu i jedna 4-klasowa w Kowlu. Ponadto Macierz Szkolna otworzyła i uruchomiła na tym obszarze 30 bibliotek szkolnych, 3 biblioteki-wypożyczalnie dla dorosłych, zorganizowała kursy dla analfabetów i t. p. Całość tego wysiłku kulturalnego świadczy wymownie o sile i rozległości żywiołu polskiego na Wołyniu.

Byłoby rzeczą nad wyraz pilną i potrzebną opracowanie obrazu całkowitego układu sił społecznych i narodowych w tym kraju, oraz bliższe zdefiniowanie polskiego w nim stanu posiadania. Materiałów po temu nie brak. Natomiast brak wciąż jeszcze dostatecznego zainteresowania w stosunku do tych tak ważnych dla przyszłości Polski zagadnień ze strony szerokiej kół inteligencji polskiej, które zapominają wciąż o tem, że Polska—nie mieści się bynajmniej w granicach Królestwa.

E. M.

Czeska propaganda zagraniczna.

Czesi znani są powszechnie, jako dobrzy organizatorowie czy to w dziedzinie przemysłu i handlu, czy w rzeczach swego życia polityczno-społecznego. Ruchliwość tę wykazywali zawsze w zabiegach o spopularyzowanie sprawy czeskiej na forum opinii europejskiej, w ruchu t. zw. „słowianofilskim“, zakładając w różnych ośrodkach europejskich swe placówki, ogniska propagandy. Zwłaszcza podczas wojny zabieg ten przybrał charakter bardziej skoordynowany, planowy, tembardziej, że polityczne stanowisko Czechów, platforma, na jakiej stanęli, wymagały zorganizowania propagandy na szerszą skalę. Punkt ciężkości zabiegów czeskich został właściwie przeniesiony z kraju za granicę. Polityka czeska wyemigrowała z kraju.

Głównym motorem zagranicznej propagandy czeskiej jest akcja prof. uniwersytetu czeskiego Masaryka, który spełnia rolę dyplomaty, organizatora zagranicznych placówek czeskich i głównego inspiratora w sprawach tworzenia legionów i oddziałów wojskowych. Akcja prof. Masaryka polega przede wszystkim na staranem zorganizowaniu propagandy prasowej. W tym celu w głównych punktach koalicyjnych założono czeskie urzędy prasowe. W pierwszym rządzie postarano się o utrwalenie placówki czeskiej w Paryżu.

Kiedy prof. Masaryk przybył do Paryża, znalazł tam już niezłe zorganizowaną akcję. Z placówki tej stworzono główne ognisko promieniowania zabiegów czeskich. Tu Masaryk z pomocą czeskiego posła ludowego Düricha, który już podczas wojny przybył do Paryża, założył naczelny komitet („Conseil National des Paris Cheques“), na czele którego stanął sam, jako prezes. Sekretarzem komitetu został były profesor akademii praskiej, znany socjolog Edward Benesz. Zorganizowały placówkę w Paryżu, przeniósł się prof. Masaryk do Londynu i tu zorganizował posterunek prasowy. Kierownikiem londyńskim jest Włodzimierz Nosek.

Z kolei przyszła Rosja. Tu oddawna były pewne ośrodki propagandy czeskiej; wskutek jednak braku kontaktu z akcją zachodnią placówki czeskie nie posiadały jednolitego charakteru. Przybywszy tu, prof. Masaryk zorganizował w Petersburgu główny komitet pod nazwą „Czeski Świat Narodowy“, który przez rząd Kierenskiego został uznany jako oficjalne przedstawicielstwo narodu czeskiego w Rosji. Do organizacji tej zgłosiły akces wszystkie inne rozsiane po Rosji towarzystwa czeskie. Na

czele akcji rosyjskiej stanął były współredaktor „Narodnich Listu“, Bohdan Pawlu, który już uprzednio działał pomiędzy Petersburgiem i Kijowem, ogniskującą czeską emigrację i wydając organ p. t. „Czechoslovani“.

Prof. Masaryk odbył dalej podróż do Włoch. Na terenie włoskim organizacja czeska posiadała już swe placówki. Działał tutaj publicysta czeski Hlavacek, koordynując swe zabiegi z akcją Słowian południowych.

Ważne znaczenie przypisywał prof. Masaryk akcji amerykańskiej. Będąc w Londynie, poczynił pewne kroki w kierunku skonsolidowania ruchu czeskiego wśród czeskich kolonii amerykańskich. W tym też kierunku poczynił zabiegi w Ameryce, organizując tu komitet pod nazwą „Bohemian National alliance of America“. We wszystkich większych ośrodkach czeskich kolonii amerykańskich utworzono placówki propagandy, z których najważniejsze są w Chicago i New-Yorku. Na czele tej ostatniej stanął sam Masaryk.

Umotywowanie stanowiska Czechów dla granicy ogłosił prof. w specjalnej pracy, poświęconej sprawie małych narodowości p. t. „The problem of small nations“, gdzie rozważa przede wszystkim przyszłość narodów austriackich, w szczególności słowiańskich.

Główne zabiegi placówek zagranicznych czeskich obok pozyskania sfer decydujących sprowadzają się do popularyzowania sprawy wśród poszczególnych obozów opinii. Największe rezultaty osiągnięto w sferach socjalistycznych we Francji, Szwajcarii i Anglii. Komitety wykonawcze stronnictw tych wspólnie z socjalistami amerykańskimi wydały memoriał, w którym motywują konieczność rozdzicia Austrii i utworzenia państwa czesko-słowackiego. Hasła te propagowane są w specjalnej broszurze p. t. „Le socialisme autrichien et la guerre“, w której między innymi apodniesiona jest sprawa słowacka.

Propaganda czeska prowadzona jest dziś łącznie z akcją południowo-słowiańską. W tym celu w wielu punktach utworzono wspólne komitety w celu ustalenia wspólnej taktyki i programu politycznego.

Przewrót w handlu rosyjskim.

Po nacjonalizacji przemysłu przystąpiono obecnie w Rosji do upaństwowienia handlu, który w organizacji swej zbliżony będzie do urzędzeń kooperatywu konsumcyjnych.

Sprawie tej poświęcają obszerny artykuł „Izwiestja“, w którym podają sposoby przeprowadzenia reformy handlu, motywując jej konieczność. Postawiliśmy dobro ogółu, pisze organ sowieński, ponad przemysłem; to samo należy uczynić z handlem. Wrogowie nasi ośmieszają się, gdy sądzą, że za pomocą mordów i terrorystycznych zamachów na sfery robotnicze zdołają powstrzymać, nas od zamierzonych przekształceń w dziedzinie gospodarki narodowej, jednej z głównych podstaw naszej idei państwowej.

Nieci dwudziestu głównych gałęzi przemysłu schodzą się już w nowo-zorganizowanym Głównym Komitecie i biurach centralnych. Wykaz wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych został sporządzony i opracowany program dostaw dla rozpoczynającej się w jesieni kampanii. Naznaczono stałe ceny na wyroby przemysłowe, biorąc pod uwagę trudne okoliczności, w jakich obecnie pracuje industria.

Główny Komitet zajął się rozdziałem surowców, objął kierownictwo fabryk i stronę finansową przedsiębiorstw. Stworzona została zatem organizacja, która obejmuje cały przemysł i daje podstawy dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej. W ten sposób umożliwione też zostało przeprowadzenie nacjonalizacji wewnętrznej handlu. Dotąd nie można było otwierać sklepów rządowych, bo nie istniały fabryki rządowe, któreby te sklepy w towar zaopatrywały. Unarodowienie przemysłu wywołuje konieczność upaństwowienia handlu. Fabryki, będące pod zarządem i kontrolą Głównego Komitetu i biur centralnych, sprzedawać będą towary po cenach stałych, hurtowych, podczas gdy detaliści do tej pory brali ceny dowolne, wyciszując odbiorców.

Artykuły codziennej potrzeby, jak mydło, tytoń, herbata, zapalki, perkal, obuwie, kalo-

szę, nasiona, oleje i wiele innych towarów, można już obecnie sprzedawać konsumentom bezpośrednio.

o skuteczności tych zarządzeń może zaś świadczyć następujący przykład:

Fabryki obuwia, będące pod zarządem Głównego Komitetu, dostarczają obuwia w najlepszym gatunku po 150 rb. za parę, podczas gdy w handlu prywatnym kosztuje ono 300 rb. Taką koncentracją sprzedaży daje korzyść zarówno państwu, jak i jego odbiorcom, ponieważ bez wprowadzania nowych podatków powstają nowe źródła dochodu, a z drugiej strony, artykuły koniecznej potrzeby stają się tańsze i podziela ich unormowany.

Narazie sklepy rządowe będą sprzedawały najważniejsze wyroby masowego zapotrzebowania, mianowicie: papier, nici, zapalniki, książki, naczyń gospodarskie i t. d. Dla wygody kupujących, w każdym okręgu miasta będą urządzone takie sklepy, licząc jeden sklep na 1,000 mieszkańców, przyczem stosownie do miejscowych potrzeb magazyny te będą składały się z trzech oddziałów: żywnościowego, odzieżowego i gospodarczego. Po opracowaniu przez miejscowy совет planu rządowych sklepów, winien on zarekwirować odpowiednie pomieszczenia i składy na zapasy. Personel łatwo da się skompletować z członków zarekwirowanych magazynów, oraz będących bez zajęcia urzędników poczty, telegrafu i dróg żelaznych.

Każdy совет obowiązany jest naznaczyć miejscowego komisarza dla handlu, który zarządzać będzie wszystkimi sklepami w swoim okręgu i odpowiadać za prawidłowy bieg interesu.

Do obowiązków takiego komisarza należy utrzymywanie stałego kontaktu z Centralnym Komitetem ludowym dla handlu i przemysłu, który udzielać mu będzie praktycznych wskazówek, oraz ze wszystkimi Głównymi Komitetami i biurami centralnymi, od których sprowadza towary.

Czysty zysk ze sprzedaży dzieli miejscowy Komitet narazie w ten sposób, że dla siebie zatrzymuje 20%, a resztę przekazuje rządowi centralnemu.

W wielu miastach prowincjonalnych już funkcjonują takie sklepy ku ogólnemu zadowoleniu miejscowej ludności.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Liczba miejsc na wydziale medycznym. Ze względu na brak pomieszczeń w pracowniach i laboratorjach Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało zarządzenie, by ogólna liczba studentów I i II semestru studjum medycyny w roku akademickim 1918/19 nie przekraczała 300.

Konkurs na posadę nauczyciela ogrodnictwa. Sekcja Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na posadę nauczyciela ogrodnictwa w Królewsko-Polskiej Szkole Ogrodniczej w Warszawie. Wymagane wykształcenie teoretyczne i dłuższa praktyka zawodowa.

Warunki będą omówione osobiście. Zgłoszenia piśmienne wraz z curriculum vitae, odpisami świadectw i fotografią nadsyłać należy do Sekcji Szkolnictwa Zawodowego, Al. Ujazdowskie 20, do dnia 1-go listopada 1918 r.

Z Komisji Wojskowej.

„Uniwersytet Żołnierski“. Komisja Wojskowa posiada wydział, przeznaczony wyłącznie do pracy nad uzupełnianiem wyszkolenia żołnierskiego w duchu wychowania narodowego, którego pozbawione było w wieku szkolnym pokolenie, odbywające obecnie służbę wojskową. Wydział ten nosi nazwę „Uniwersytet Żołnierski“ i polega na organizowaniu uczenia żołnierzy czytania i pisania, dziejów ojczystych, krajoznawstwa, — na zaznajamianiu ich z utworami piśmiennictwa polskiego, na podnoszeniu poziomu kulturalnego żołnierzy i na kształceniu ogólnym w zakresie zagadnień podstawowych dla współczesnej armii.

Poza kursami dla analfabetów, pogadankami i urządzaniem bibliotek żołnierskich, jedną

z form działalności Uniwersytetu Żołnierskiego jest umieszczanie w koszarach obrazów batalistycznych z dziejów Polski oraz portretów bohaterów narodowych. Są one zaopatrywane w odpowiednie objaśnienia podpisów, układu kompetentnych malarzy i historyków. Portrety Kościuszki, Poniatowskiego, Dąbrowskiego, re-produkuje arcydzieł Matejki, Grottgera, Kossaków i wielu innych malarzy polskich zdobią ściany „światła“ przy gospodach żołnierskich oraz izby mieszkalne, kształcą upodobania estetyczne i pouczają zarazem o dziejach ojczyzny.

Jednakowoż budżet Uniwersytetu żołnierskiego nie wystarcza na to, aby w należyty sposób zaspokoić liczne zapotrzebowania, nadsyłane z oddziałów Wojska Polskiego. W przekonaniu, że wiele osób posiada zarzucone niezarzucenie Tow. Zacheły Sztuk Pięknych w Warszawie, Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie, premja pism ilustrowanych, wydawnictwa Kulikowskiego, Kulerskiego i inne — Uniwersytet Żołnierski zwraca się do rozumiejących doniosłość tej sprawy z prośbą o nadsyłanie reprodukcji obrazów batalistycznych z dziejów Polski oraz portretów bohaterów narodowych do Uniwersytetu Żołnierskiego w Komisji Wojskowej (Królewska 35, III piętro).

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Listy ochronne. Celem ochronienia obywateli polskich w Rosji od represji, stosowanych przez rząd bolszewicki, polski komisarz wydaje listy ochronne. W Moskwie wydano takich listów 7.700.

Dr. Koroszec o Czechach, Polakach i Słowianach południowych. Prezes klubu południowo-słowiańskiego dr. Koroszec w prasie słoweńskiej ogłosił obszerną enuncjację o obecnej sytuacji politycznej. Polityk słoweński — pisze chorwacki „Obzor“ — twierdzi, że nie jest mu nic wiadomem o pertraktacjach w sprawach reformy państwowej; on sam pod tym względem żadnego głosu nie zabierał. Pertraktacje takie mogłyby nastąpić jedynie za zgodą południowo-słowiańskiej sfer politycznych, po uprzednim porozumieniu się ze stronnictwami chorwackimi i serbskimi. Zresztą — powiada dr. Koroszec — niema żadnych danych po temu, aby w najbliższym czasie miały nastąpić pertraktacje w sprawie południowo-słowiańskiej i reform w ustroju monarchji. Rząd jest przekonany, że w obecnych warunkach nie da się tak łatwo przeprowadzić porozumienia i sięgnąć z nami przy wspólnym stole dla omówienia tych spraw. Przecież nie można rozmawiać ze Słowianami południowymi, dopóki traktuje się ich nie jako równych, lecz jako obiekt represji. Jeśli ten wyjątkowy stosunek ustanie, będziemy z czynnikami rządowymi pertraktowali, oczywiście, w porozumieniu z naszymi politycznymi sprzymierzeńcami, Czechami i Polakami. Potrójny związek pomiędzy Polakami, Czechami i Słowianami południowymi nie jest fraze-sem, lecz rzeczą realną.

Wobec tego — dodaje dr. Koroszec — wątpię, aby rząd myślał konkretnie dziś o pertraktacjach. Wy-powiedzenie się elementów niemieckich i węgierskich za przeprowadzeniem reformy nie jest momentem decydującym.

Związek Polek w Paryżu. Z inicjatywy p. Marii Szeliği, pisarki i działaczki na polu ruchu kobiecego, powstał „Związek Polek w Paryżu“, mający na celu wzrzeszenie sił kobiecych dla pożytku ojczyzny, oraz uświadomienia jednostek i szerszych kół o prawach i obowiązkach kobiety polskiej. Zasadą Związku Polek jest — według statutów — dokładanie wszelkich starań do uzyskania i utrwalenia wolności narodowej, oraz propagandy celem uzyskania dla kobiet równouprawnienia politycznego i społecznego. Działalność Związku Polek jest niezależna od jakiegokolwiek partji politycznej. Członkami Związku mogą być wszystkie Polki godzące się na powyższe wyrażone zasady. Zebranie organizacyjne było bardzo ożywione. Po dyskusji przyjęto statuty jednomyślnie. Do zarządu wybrane są panie: Maria Szeliğa, przewodnicząca — Maria Gierszyńska, wice-przewodnicząca — dr. Cecylja Dylion, sekretarka, oraz Korylla Markusowa — skarbniczka.

Zachodnio-pruscy postępowcy a sprawa polska. W Gdańsku odbyło się 22 b. m. walne zebranie związku liberalnego Prus Królewskich, na którym mowy pochwalali politykę proklamacyjną listopadową. Wykazywano, że wprawdzie i bez aktu listopadowego uzyskalyby Polacy niepodległość, ale zblizyli by się niezawodnie do Wschodu a nie do Niemiec, co byłoby równie niekorzystnym dla interesów Niemiec, jak austro-polskie rozwiązanie. Polska powinna wejść w ściślejsze porozumienie z Niemcami, Niemcy zaś powinny popierać rozwój państw kresowych. O neutralizacji Gdańska niema co prawda mowy, natomiast koniecznym jest poczynienie Polakom pewnych ułatwień na polu komunikacji wodnej. Na Polaków zaboru pruskiego, którzy ciężcy będą do państwa polskiego, należy zwracać w dalszym ciągu baczną uwagę, ale równocześnie starać się o doprowadzenie do znośnych stosunków między Niemcami a Polakami zaboru pruskiego. Wszelkie prawa wyjątkowe należy znieść, nie zarzucając atoli polityki kolonizacyjnej.

Sytuacja polityczna na Krymie. Rząd republiki krymskiej, utworzony przez rosyjskiego generała Sulikiewicza, pochodzenia zdaje się polskiego, gdyż Sulikiewicz, jak pisze „Frankfurter Zeitung“, jest „Tatarem urodzonym na Litwie“ — składał się pierwotnie z rady ministrów, do której należało czterech Tatarów, dwóch Rosjan i dwóch przedstawicieli kolonistów niemieckich. Aczkolwiek Niemcy stanowią niespełna 6% ludności Krymu, to jednak przeszło połowa obszaru należy do Niemców; tem też domaczy się nieproporcjonalnie do liczebności Niemców wielka liczba przedstawicieli ich w rządzie krymskim.

Pierwsze ministerjum administrowało krajem, wydawało prawa i rozkazy i wogóle miało na celu prawie wyłącznie tylko utrzymanie wewnątrz kraju ładu i porządku. Rząd krymski głosił, iż dopóty zamierza być przy władzy, aż okaże się możliwość zwolnienia przedstawicielstwa narodowego, któreby rozstrzygnęło o przyszłości i ustroju Krymu.

Niebawem jednak rząd ten, proklamowawszy zupełną niepodległość Krymu, popadł w kolizję z Ukrainą a jako wynik tych przeciwności wywiązała się wojna celna w najostrejszej formie. Oba państwa zamknęły granice, wobec czego Ukraina pozbawiona została wina, tytoniu, owoców i t. d. z Krymu, ten zaś pozostał bez dowozu węgla, którego zapotrzebowanie na Krymie jest znaczne wskutek braku innych materiałów opałowych; dalej zabrakło na Krymie paszy twardej oraz materiału opakunkowego do owoców, tak iż jest obawa, iż cały tegoroczny zbiór owoców zmarnieje. Owa wojna celna doprowadziła ostatecznie do stosunków, które wymagają rychłej naprawy i spowodowały ostatecznie kryzys gabinetowy.

Obecnie jednak kryzys ten ma się ku końcowi i niebawem mają się rozpocząć ponowne pertraktacje z Ukrainą

TELEGRAMY.

Rokowania w sprawie Polski.

Berlin, 25 września. (W. A. T.) „Berliner Tageblatt“ pisze: Wczorajsze konferencje sekretarza stanu do spraw zagranicznych v. Hintze'go z członkami komisji głównej parlamentu miały na celu, w związku z wiedeńską notą pokojową i podjętymi na nowo niemiecko-austriacko-węgierskimi rokowaniami w sprawie Polski, wyjaśnić stosunek przymierza pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

Wiedeń, 26 września (W. A. T.) „Polnische Nachrichten“ donoszą: Na 28 września zwołano prezydium Koła polskiego. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się konferencja prezesa ministrów z prezydium Koła polskiego. W dniu 30 b. m. zbierze się komisja parlamentarna Koła polskiego celem wysłuchania sprawozdania prezydium o konferencji z prezesem ministrów i celem rozpatrzenia sytuacji parlamentarnej, a także wyjaśnienia stanowiska Koła polskiego do noty pokojowej. 1 października przemawiać będzie prezes ministrów przy otwarciu parlamentu. „Polnische Nachrichten“ dowiadują się, iż istnieje zamiar, aby zaproponowano mającej się odbyć przed pierwszym posiedzeniem parlamentu konferencji prezesów klubów odroczenia na parę dni posiedzeń parlamentu po złożeniu deklaracji rządowej, aby partje miały sposobność naradzić się nad oświadczeniem rządu.

Ukraińskie manifestacje antipolskie.

Berlin, 25 września (W. A. T.) „Voss. Ztg.“ pisze: Według doniesienia ukraińskiej Agencji Telegraficznej ze Lwowa odbyła się tam dnia 22 września rusińska demonstracja protestu przeciwko rozwiązaniu austro-polskiemu. Na zebraniu powzięto rezolucję, domagającą się od Austrii poszanowania traktatu brzeskiego i utworzenia specjalnej prowincji ukraińskiej w granicach monarchji.

Uregulowanie kwestji południowo-słowiańskiej.

Wiedeń, 25 września. (W. A. T.) „Neues Wiener Tagblatt“ otrzymuje ze strony miarodajnej następujące informacje co do planów uregulowania kwestji południowo-słowiańskiej: W nieprzyjacielskiej zagranicy rozszerzane są często pogłoski, jakoby wynikiem nieukończonych dotąd jeszcze narad w sprawie kwestji południowo-słowiańskiej było postanowienie wcielenia Bośni i Hercegowiny wprost do Węgier. Żaden z czynników miarodajnych nie ma na oku rozwiązania podobnego, i, niezależnie od tego, jakoby miał być wynik narad, rozwiązanie to nie nastąpi w każdym razie w tym duchu, ażeby Bośnia i Hercegowina wcielenie zostały wprost do aparatu administracyjnego Węgier. Brane jest w każdym razie pod rozwagę przyłączenie Bośni i Hercegowiny do krajów korony węgierskiej w ten sposób, że

provincje te otrzymają zupełną autonomję rządową i administracyjną i że wytworzony zostanie taki stosunek prawnopañstwowy, jaki odpowiada np. stosunkowi Kroacji i Sławonji. Bośnia i Hercegowina pozostaną nadal, jak i dotąd, autonomiczne, tak jak to ma miejsce z Kroacją i Sławonją. Obie części państwa węgierskiego wysyłałaby specjalne delegacje do parlamentu węgierskiego i na tej drodze przez delegacje uczestniczyłyby w rządach monarchji.

Watykan otrzymał notę pokojową.

Lugano, 26 września. (W. A. T.). „Osservatore Romano“ donosi, że wczoraj w Watykanie odebrano austriacką notę pokojową.

Sytuacja w Rosji.

Kolonja, 26 września. (W. A. T.). Podług depeszy „Köllnische Ztg.“ ze Stockholmu, naoczni świadkowie przybyli z Petersburga opowiadają, iż w chwili obecnej niepewność życia jest większa, niż podczas całego okresu rewolucji. Strzelanina i aresztowania są na porządku dziennym. Nikt nie zwraca uwagi na dekrety rządu, wszechmożną jest jedynie tylko komisja do walki z kontrrewolucją, która codzień wydaje i wykonywa wyroki śmierci. Jak donosi „Krasnaja Gazeta“, komisja otrzymuje codziennie stopy listów z pogrózkami. Autorowie listów oświadczają, iż żaden terror nie powstrzyma upadku bolszewików i że po powrocie Lenina do zdrowia wyrok śmierci na nim będzie wykonany. Komisja oświadcza, iż zmuszona jest do sporządzenia obszernej listy mieszczan, którzy znajdują się w więzieniu jako zakładnicy i zostaną natychmiast rozstrzelani, jeżeli któremu z bolszewików spadnie włos z głowy.

Na Ukrainie nie nastąpi powołanie żołnierzy pod broń.

Kijów, 26 września. (W. A. T.). Biuro Wolfa donosi: Wobec krążących pogłosek, iż na Ukrainie ma nastąpić powołanie żołnierzy pod broń i wysłanie powołanych na niemiecki front zachodni, niemieckie koła urzędowe oświadczają, że Niemcy nie powołają ani jednego żołnierza w okupowanych przez się obszarach. To też wykluczone jest podobne postępowanie na zaprzyjaźnionej Ukrainie, gdzie Niemcy przebywają tylko po to, aby zaprowadzić ład i porządek.

Mowa v. Payera.

Berlin, 25 września. (W. A. T.). Stosunki prawnopañstwowe w t. zw. prowincjach nadbałtyckich, Kurlandji, Liflandji i Estonji, nie mogą być dotąd jeszcze uregulowane. W ratyfikowanych przed kilku tygodniami umowach uzupełniających do traktatu brzeskiego Rosja wyraziła zgodę swoją na proklamowanie przez państwa tej niezależności. Zyczeniem naszym jest żyć z niemi w dobrych stosunkach sąsiedzkich. Dalsze prawnopañstwowe i polityczne ukształtowanie się krajów tych leży w ich rękach. Interesy obustronne najlepiej, zdaniem naszym, zostaną uwzględnione, jeżeli się z niemi najpierw porozumieją co do konwencji, niezbędnych dla uregulowania dotychczasowych stosunków prawnopañstwowych. Chodzi o dojeżdże ogólne go traktatu przymierza o dojeżdże do skutku umów w sprawie ochrony prawnej i równouprawnienia w sprawie kolei, poczty i telegrafów, ceł, podatków, systemu monetarnego, systemu miar i wag, a przedewszystkiem konwencji militarnej i morskiej.

Projekt nasz są prawie już gotowe. Rokowania rozpocząć się już mogą niezwłocznie. Nie istnieje zamiar pozostawienia trzech krajów tych, jako samodzielnych organizmów państwowych. Powinny one i, o ile mi się zdaje, chcą one raczej być złączone razem, zwłaszcza, że podział, liczący się ze względami etnograficznymi, jest niemal że wyłączony. Umowy traktowane są narazie, jako przygotowawcze; ostateczne ich zawarcie nastąpić ma po ukończeniu się rządu nowego państwa.

Co do formy przyszłego rządu w prowincjach nadbałtyckich poglądy zarówno tam, jak i w Niemczech, są bardzo różne. Tendencjom, ujawniającym skłonność do republikańskiej formy rządu, przeciwstawia się fakt, że „landraci“ oświadczyli się jednomyślnie za unją personalną z Prusami. Decyzja nastąpić może dopiero po porozumieniu się co do konwencji. I aczkolwiek ludom decyzja narzucona nie będzie, Niemcy oczywiście strzedz będą musiały interesów swoich.

Od pierwszego sierpnia zorganizowana została dla krajów nadbałtyckich i dla Litwy oddzielna administracja, odpowiadająca najpełniej zarządowi cywilnemu. O aneksji krajów tych nie może być oczywiście mowy, aczkolwiek nie możemy im udzielić zupełnej wolności, której się zresztą wcale nie domagają. Będą one zresztą miały poważne również korzyści z połączenia się z nami.

Korzystam z okazji, ażeby odpowiedzieć na liczne ataki z powodu mojej mowy, wygłoszonej w Studgardzie. Na wschodzie mojej pokój i będziemy go mieli bez względu na to, czy to się zachodnim wrogom naszym podoba, czy też nie. Żywy protest przeciwko temu podnieśli w pierwszym rzędzie ci, którzy nie solidaryzowali się z pewną częścią postanowień pokoju brzeskiego. Nie mogę tego uważać za uzasadnione. Pokój został zawarty. Warunki jego są albo będą wypelnione. Zawarty on został pomiędzy większością państw zainteresowanych, rada związkowa i parlament sankcjonowały go. Na nim w drodze wolnego porozumienia zbudowane zostały umowy dodatkowe. Ratyfikowane one zostały obustronnie. Istnieje pokój z Rosją, z Ukrainą, z Rumunją.

Pokój brzeski z trudem został wywalczony. Dojście jego do skutku było dla nas kwestją życia. Dziś jeszcze mamy najwięcej interes w utrzymaniu go. Wstrząsanie nim, dopóki trwa wojna, równoznaczne jest z rzucaaniem obojętym w bezpośrednie niebezpieczeństwo. Nikt, stojący na odpowiedzialnym stanowisku, nie może się na to odważyć. A i stanowisko, ograniczające przeciwników moich, gdy twierdzą, że traktaty pokojowe narazie wprawdzie istnieją, przy zawarciu jednak t. zw. pokoju powszechnego przedstawione być mają konferencji pokojowej, nie wytrzymuje zdaje mi się, krytyki. Tak zw. państwa kresowe odłączy się chęć od Rosji, która się na to zgodziła. Muszą one jednak szukać gdziekolwiek oparcia. Są one za małe, aby być zupełnie niepodległymi, a zaś żadne z przyległych państw wielkich nie może znieść, aby one podług swego widzimisie i zależnie od nastroju przechylały się to na lewo, to na prawo, lub też działały na własną rękę. Pomimo to że ucierpią one bardzo przez wojnę i okupację, to jednak pragną one bardzo przyłączenia do Niemiec. My, z naszej strony, możemy naturalnie tylko powitać, iż państwa te, odłączone od Rosji, szukają oparcia w naszej ojczyźnie, zamiast zagrażać jej.

Proszę zapytać się Anglii, czy zgodziłaby się ona na poddanie pod dyskusję Niemiec, Austro-Węgier i Turcji sprawy akceptowania zdobycia Egiptu, dokonanego podczas wojny. A przecież jest to akt gwałtu, podczas gdy państwa kresowe zupełnie swobodnie odłączyły się od Rosji i zwróciły się do nas na zasadzie zaproponowanego im i uznanego wyraźnie drogą prawnopañstwową prawa samookreślenia. Przecież wszystkie sprawy te ciągle jeszcze się dokonywują.

To samo dotyczy Polski. Nie bez słuszności niedawno temu sekretarz stanu dr. Solf określił traktat brzeski jako pewnego rodzaju rami. Prawdopodobnie rokowania z państwami zachodnimi, które przecież kiedyś się rozpoczną, dadzą bezpośredni powód do uzupełnienia i pogłębienia tych traktatów.

Byłoby rzeczą błędną bez konieczności pozwolić na wzmieszenie się do tych spraw elementów nieprzyjaźni. Z góry powiększać ilość tych trudności przez ponowne branie pod uwagę uregulowania spraw już uregulowanych byłoby rzeczą przeciwiącą się naszym żywotnym interesom.

Wicekanclerz v. Payer zakończył swoją mowę zdaniem: Rzeczą rządu odpowiedzialnego, liczącego się więcej z faktami, niż z nadziejami na poczucie sprawiedliwości naszych nieco zbyt bezwzględnych wrogów, rzeczą takiego rządu jest nie zapominać o starcie przysłówiu: Staraj się utrzymać to, co już masz.

Dyskusja w komisji głównej parlamentu niemieckiego.

Berlin, 25 września. (W. A. T.). Komisja Główna przystąpiła dzisiaj do dyskusji nad położeniem politycznym, w związku z wczorajszymi wyjaśnieniami przedstawicieli rządu.

Poseł **Gröber** (centrum): Bardzo wielkie znaczenie dla pomyślnego wyniku wojny ma jedność frontu bojowego, zgodność rządu i narodu. Wzmocniona ona została w znacznym stopniu przez mowę vicekanclerza v. Payera w Sztuttgardzie, gdzie rozwinął on program rządowy, który doznał sankcji także ze strony najwyższego dowództwa armji. Stronictwa wejść mogą na grunt programu tego i współdziałać w jego urzeczywistnieniu.

Dla uzyskania i umocnienia pełnego zaufania narodu naszego niezbędna jest zupełna jawność polityki naszej. Musimy iść na spotkanie państwom kresowym. Dzisiejsza pruska polityka względem Polaków nie może być pod żadnym warunkiem utrzymana. W dziedzinie wewnętrznej polityki polskiej wykonywane ustawy o stanie obłożenia stanowią przedmiot nieustannych skarg. Oczekując dziś jeszcze oświadczenia kanclerza państwa, co zdziałać zamysłła w tej sprawie.

Poseł **Scheidemann** (soc. dem.): W roku bieżącym nie osiągnięto ani zwycięstwa militarnego, ani pokoju. Im gwałtowniej przeciwnicy występują na teatrze wojny, tem więcej chroni nas to przed iluzjami zdobycwczemi, tem więcej leży cała nasza siła narodu oddana będzie mogła być na usługi obrony, wówczas zwłaszcza, gdy się narodowi przyzna reformy. Pokój brzeski nie odpowiadał poglądom naszym. Mowa Payera w Sztuttgardzie nie jest dość jasna i szczerą. Bawienie się w królów u ludów wschodnich musi ustać. Dymisja b. sekretarza stanu v. Kühlmana przyniosła szkrodę idei pokojowej. Gdy pan v. Kühlmann wyrzekł słowo, które się nie podobało wyższym dygnitarzom wojskowym, zniknął w jednej chwili ze stanowiska swego. Tak dalej być nie może. W sprawie belgijskiej mówić należało wcześniej i zupełnie inaczej. Wojna podwodna wpędziła nam Amerykę na kark.

Fischbek (post. part. lud.) mówił co następuje: Zupełnie szczerze popieram ideę związku narodów. Do Hindenburga i Ludendorffa mamy wielkie zaufanie. Wciągnięto ich do niesnasek politycznych. Naczelne

dowództwo wojskowe niejednokrotnie uprawiało politykę inną, niż kierownictwo Rzeszy.

Co do postępowania w Finlandji, Kurlandji, a także w Alzacji i Lotaryngji mówca zaznacza: Sytuacja polityczna nie jest tego rodzaju, aby dynastje mogły prowadzić rozmowy na temat powiększenia swej władzy.

Pos. **Stressmann** (nar. lib.): Centrum oświadczyło, że staje na gruncie programu rządowego, wysuszonego przez wicekanclerza v. Payera w Studgardzie. W imieniu mojej frakcji mogę oświadczyć to samo. Kierując nami te same powody, jakie nami kierowały na jesieni 1917 r. Przykładujemy wywodom sekretarza stanu v. Hintzego. Zgadamy się na to, aby z państwami kresowymi zawarto natychmiast konwencje, które umożliwią konsolidację tamtejszych stosunków. Pochwalamy dążenia kolonizacyjne w Kurlandji, zapoczątkowane przez zarząd militarny. Również akceptujemy rosyjski traktat dodatkowy, zabezpieczający naogół interesy Niemiec i Rosji. Stosunki w Rumunji wymagają niesłychanej uwagi z naszej strony. Co do Belgji, oponując przeciwko twierdzeniu, iż dowiedziony został brak winy ze strony Belgji. Co do reformy wyborczej, spodziewamy się porozumienia pomiędzy rządem a izbą panów.

Poczem odczytano dyskusję do czwartku. Popołudniu odbyło się posiedzenie tajne, na którym złożone zostało obszernie wyjaśnienie o sytuacji wojennej.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 26 września 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk księcia Ruprecht.

Walki przedpolowe w dolinie rzeki Lys, na północ od kanału La Bassée i pod Moeuvres.

Grupa wojsk Boehna.

Po gwałtownym ogniu przeciwnika na południowy wschód od Epehy pod Bellicourt nastąpiły tylko ataki częściowe, które zostały odparte.

Pomiędzy strumieniem Omigno a Sommą nieprzyjaciel kontynuował ataki swoje. Natarcie pierwsze zalażmo się w koncentrycznym ogniu artylerji i piechoty naszej. Punkt ciężkości ataków, powtarzanych przed południem niejednokrotnie, skierowany był przeciwko wyniosłości pomiędzy Pontrust-Gricourt. Przeciwnik utrwalił się na niej chwilowo. W kontrataku odebraliśmy ją z powrotem. Popołudniu Francuzi ruszyli ponownie do gwałtownych ataków pomiędzy Francilly a Sommą. Ataki te z wyjątkiem małych miejsc przerwania zostały odparte. W obu ostatnich dniach wzięliśmy przeszło 200 jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W wycieczce miejscowej na północ od Allemand (pomiędzy Ailette i Aisne) wzięliśmy jeńców. Na północ od Vaily odparliśmy częściowe ataki przeciwnika.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Na wschód od Mozeli odparty został częściowy atak nieprzyjaciela. Walczące tam oddziały 31-ej brygady landwery wzięły w kontrataku do niewoli 50 Francuzów i Amerykanów.

Z pośród eskadr napowietrznych nieprzyjacielskich, które atakowały Frankfurt nad Menem i Kaisershantern, zestrzelono 7 samolotów.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Taubhäuser“, jutro „Zydówka“.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Pan Damazy“, jutro „Konstytucja“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Kawiarz“.
Teatr Nowości. Dziś „Targ na dziewczęta“, jutro „Księżna Czardaszk“.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Cyrulik Sewilski“.
Teatr Mały. Dziś i jutro „Zachwycająca kobieta“.

Z giełdy.

Warszawa, d. 26.IX 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	179,00	—
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	184,25	184,50
Listy ziemskie 41/20/0	168,25	168,50
„ 40/0	151,50	152,00
Listy miejskie 5%	—	—
„ 41/20/0	—	—
„ m. Łodzi 5%	—	—
„ 41/20/0 VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	120,50	119,50
„ (100)	125,00	—
Korony	52,80	52,90